CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 297 Kraków, poniedziałek dnia 31 października 1938 r. Rok II

Rumunia ogłosi faszyzm oficjalnym systemem państwa

Bukareszt (ai). Prasa, zbliżona do kół rządowych, zapowiada ponowną falę wzmacniania „autorytatywności" Fala ta ma być wywołana konieczności dania Rumunii jak największej siły jednolitej wobec zmian zaszłych na mapie Europy. Jako wzór podaje się bezpośrednio Włochy.

Bukareszt. (ai) Rząd Rumuński zapowiedział wprowadzenie daleko idących zmian w ustroju wewnętrznym państwa.

Minister sprawiedliwości Diamandi wydał enuncjację, której treścią jest szereg przygotowanych rozporządzeń, zmierzających do utrwalenia i pogłębienia reżimu autorytatywnego. Zasadą ogólną ma być system korporacyjny oraz wprowadzenie ścisłej monopartii.

Projekty te świadczą o postępującej szybko naprzód faszyzacji Rumunii proces której rozpoczął się już dawno. Enuncjacja min. Diamandi jest dowodem na chęć oficjalnego uznania faszyzmu, jako panującego w Rumunii systemu.

Sensacyjny wywiad ministra Becka

Nie ma rokowań w sprawie Gdańska i korytarza pomorskiego

Warszawa. Min. Beck udzielił przedstawicielowi koncernu Hearsta p. Hillmanowi wywiadu na aktualne zagadnienia. Podajemy go w obszernych wyjątkach.

Na pytanie red. Hillmana: „Mówi się, że istnieje tajne porozumienie między Polską a Niemcami celem przeprowadzenia transakcji z Litwą?" — oświadczył min. Beck, że nie ma w tym słowa prawdy. „Jestem pewny że Litwa w pełni zdaje sobie sprawę z konstruktywnego stanowiska Polski. Wypadki z marca winny być dowodem przyjaznych i pokojowych intencji Polski".

Na pytanie red. Hillmana: „mówi się, że prowadzone są obecnie rokowania między Polską a Niemcami w sprawie przekazania Niemcom Gdańska i stworzenia neutralnego korytarza, czy też prawa przejścia przez polskie Pomorze celem stworzenia połączenia Niemiec i Prus Wschodnich?"

Nie prowadzimy rokowań w tej sprawie — oświadcza min. Beck.

Stosunki między Polską a Gdańskiem są zadawalające. Zresztą większa część samej ludności Gdańska jest niemiecka i ma możność dania pełnego wyrazu swemu charakterowi w ramach ustroju Wolnego Miasta.

Podstawowa teza kanclerza Hitlera odnosiła się do faktu niekrępowania ludności niemieckiej w jej ideowym rozwoju przez rządy, czy czynniki wrogie Niemcom. Wewnętrzne życie ludności niemieckiej w Gdańsku nie było przedmiotem interwencji rządu polskiego, który ma w tym portowym mieście bardzo żywotne interesy ale innej kategorii.

Red. Hillman zauważył, iż polityka min. Becka nie była dobrze rozumiana przez niektóre mocarstwa zachodnie.

Min. Beck oświadczył:

Gdy podpisałem deklarację o nieagresji z Niemcami, krytyka brzmiała, iż przez stosunki Polski z Niemcami zagrożone zostało bezpieczeństwo niektórych krajów w Europie.

Dziś mocarstwa zdają sobie sprawę iż trwały pokój w Europie możliwy jest jedynie przy pełnem porozumieniu z Niemcami.

— Czy pan minister uważa przymierze francusko — polskie nadal za akt skuteczny? — zapytał dziennikarz amerykański.

— Alians polsko — francuski z 1921 roku był zawsze aktem bileteralnym czysto defensywnym. Dzięki temu nie utrudnił żadnej innej inicjatywy pokojowej w Europie, a ponieważ nie był związany z traktatem francusko — czeskim, ani żadnym innym traktatem francuskim na wschodzie Europy, więc zmiany, które się dokonywały ostatnio, nie angażowały w niczem polsko — francuskiego aliansu".

Hitlerowcy wstrzymali wysiedlanie żydów

Warszawa. W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech.

Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tym wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięte.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

Daladier mimo wszystko prezesem radykałów

Marsylia.(ai) W dniu wczorajszym, w sobotę, na Kongresie radykałów wygłosił wielkie przemówienie min. Bonnet. Stwierdził on w nim m. i. że Francja przy zagadnieniu sudeckim nie mogła odmówić narodom prawa samostanowienia, a zapomniał przy tym o mniejszościach gnębionych przez III Rzeszę. Następnie oświadczył, że życzeniem Francji jest niedopuszczenie do konfliktu z Niemcami, konfliktu, któryby mógł zniszczyć postęp w Niemczech, osiągnięty kosztem tak wielu wysiłków. „Między Francją i Włochami przywrócono właśnie normalne stosunki i cieszymy się z tego. W takim zapatrywaniu politycznem, niema niczego, co by się nie dało całkowicie uzgodnić z przywiązaniem Francji do swych szczególnych przyjaźni, przede wszystkiem zaś z Sowietami, jak i z Polską Rumunią, Jugosławią i Belgią. Wierzymy, że układ monachijski może i musi być przygrywką do usilnych wysiłków nad zorganizowaniem pokoju europejskiego.

Na zakończenie Kongres radykałów, przy opozycji wielu wybitnych swych uczestników, uchwalił rezolucję, aprobującą politykę zagraniczną rządu i wybrał Daladiera na prezesa stronnictwa.

Aresztowania ludowców

W ostatnich dniach mnożą się aresztowania wśród działaczy Stronnictwa Ludowego. W dniu wczorajszym osadzono w więzieniu ludowców: Jana Mątka z Miechowa, Stanisława Matusiaka, Józefa Stachowicza i Jana Stępnia ze Stopnicy oraz wdrożono dochodzenia przeciwko szeregowi innych działaczy Stron. Ludowego.

Powodem ma być nawoływanie przez nich do bojkotu nadchodzących wyborów parlamentarnych.

Konfiskata

W dniu wczorajszym został skonfiskowany „Krakowski Kurier Wieczorny" i „Krakowski Kurier Poranny", jest to trzecia z rzędu konfiskata naszego pisma.

Wymiana jeńców w Hiszpanii

Barcelona. Od dłuższego czasu toczą się między Burgos i Barceloną układy w sprawie wymiany znajdujących się w obozach koncentracyjnych gen. Franco 100 Anglików wziętych z bronią w ręku do niewoli, na 100 Włochów, którzy przebywają w obozach koncentracyjnych na terenie Walencji lub Barcelony. Układy w tej sprawie bliskie są pomyślnego zakończenia.

Sosnowiec. Policja Państwowa aresztowała Antoniego Zaborskiego z Czeladzi i Kazimierza Majkę z Będzina za akcję przeciw udziałowi w wyborach do Izb Ustawodaw.

Z życia Stronnictwa Demokratycznego

Na posiedzeniu Prezydium Komisji Organizacyjnej Stronnictwa w dniu 5. X. między innymi uchwalono powołanie do życia Sekcji Pracy Społecznej. Celem Sekcji jest grupowanie członków Stronnictwa w niższych komórkach organizacyjnych wokół konkretnych prac społecznych gospodarczych.

Sekretariat Sekcji powierzono ob. J. Drewnowskiemu.

•

W dniu 9. X. b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa na m. Wilno. Z ramienia Centrali Stronnictwa wziął udział w zebraniu red. Jan Czarnocki.

•

Na posiedzeniu Prezydium Komisji Organizacyjnej Stronnictwa z dn. 18. X. b. r. ustalono tymczasowe zasady regulujące stosunek sekcji młodzieżowych do lokalnych władz Stronnictwa.

•

Na posiedzeniu Prezydium Kom. Org. w dniu 13. X. br. m. in. zatwierdzono skład Kom. Org. na m. Kalisz. Na posiedzeniu tym również postanowiono uznać czasopismo „Orka na ugorze“ za czasopismo współdziałające ze Stronnictwem, nie traktując go jednak jako oficjalnego organu Stronnictwa. Do składu redakcyjnego pisma postanowiono delegować osoby biorące udział w kierownictwie organizacją okręgu Warszawa miasto.

•

Na posiedzeniu Prezydium Kom. Org. z dnia 18. X. br. postanowiono m. in. zatwierdzić utworzenie się okręgów Stronnictwa w Łodzi i Krakowie. Zatwierdzono również powołanie sekcji młodzieżowej przy org. okręgu Kraków.

•

Biuro Stronnictwa Demokratycznego mieści się przy ul. Nowy Świat 57 m. 4. Godziny urzędowania: od 9-tej rano do 15-tej.

•

Biuro okręgu łódzkiego Stronnictwa Demokratycznego mieści się w Łodzi w lokalu przy ul. Kilińskiego 19. Godziny urzędowania: od 18-tej—20-tej.

•

Biuro okręgu krakowskiego Stronnictwa Demokratycznego mieści się w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 12 III p. Godziny urzędowania: od 18-tej do 20-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

•

W sobotę odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie.

Watykan wobec rasizmu

Jakie stanowisko, zdaniem Waszej Eminencji, należy zająć w kwestji żydowskiej?"

— „Opierając się niezachwianie na etyce chrześcijańskiej, nie mogę pochwalić ani aprobować środków nieludzkich. Nie uznaję żadnej w człowieku mniejszej wartości spowodu jego wyznania lub narodowości, albo z powodu jego stanu. Cenię w ludziach przede wszystkim ich człowieczeństwo!"

„Całkiem świeże jest jeszcze oświadczenie Stolicy Apostolskiej, która wskazuje, jakie należy zająć stanowisko. Kościół katolicki zwykł był modlić się za naród żydowski, któremu powierzono tajemnice boskie, aż po Jezusa Chrystusa, bez względu na zaślepienie tego narodu. Co więcej, Kościół czynił to właściwie z powodu tego zaślepienia. Kierując się tą samą miłością, Stolica Apostolska broniła tego narodu przed niesprawiedliwym prześladowaniem i, podobnie jak gani wszelką nienawiść i wrogość wśród narodów, tak szczególnie potępia nienawiść wobec narodu niegdyś wybranego przez Boga, nienawiść, która dziś jest oznaczona zwyczajnie mianem „antysemityzmu".

„Kościół rzymsko - katolicki, zawsze Żydów bronił w średniowieczu w czasie gdy prześladowcy w trzykrotnej występowali większości, aniżeli się to teraz dzieje. Kościół katolicki stworzył był ghetto, by uchronić Żydów przed terrorem. Tak papież postępował w średniowieczu nietylko wobec Żydów, ale wobec wszystkich prześladowanych.

— „A co czyni Kościół dzisiaj", by się przeciwstawić barbarzyństwu jaką broń stosuje w walce z pałką, kastetem i żyletką dzisiejszych „bohaterów?"

— „Wzywamy kler i wiernych diecezji w imię miłosierdzia chrześcijańskiego i solidarności, która powinna łączyć dzieci jednego Ojca — do wspólnej modlitwy, celem odwrócenia nieszczęść, na jakie obecnie są Żydzi narażeni. Modły te w obronie nieszczęśliwych braci przemienią się w protest prawdziwie chrześcijański przeciw nieludzkiemu postępowaniu, niezgodnemu z prawdziwą cywilizacją i przeciwko walkom religijnym, sprzecznym ze szczęściem naszej biednej ludzkości".

— „A jak należy, zdaniem Waszej Eminencji, rozumieć miłość Ojczyzny, nacjonalizm?"

— „Prawdziwy nacjonalizm objawia się w miłości do języka macierzystego, w przywiązaniu do własnego narodu, do obyczajów swojskich. Nie zamyka oczu na cnoty innych narodów, unika samoubóstwiana".

„Przykazanie Chrystusa nie zna różnicy stanu, osoby i narodowości. Międzynarodowość leży w poleceniu w idei misyjnej Chrystusowej. Mateusz 28, 18 — 20).

„Chrześcijaństwo ma spełnić misje u wszystkich narodów, a nie w obrębie granic jednego kraju. Prawdy chrześcijańskie mają świecić wszystkim, jak słońce na niebie. Żaden naród nie może o sobie mówić: „Ja jeden kroczę w świetle".

„Tym samym chyba Wasza Eminencja potępia także hitleryzm, który opiera się na teoriach rasistowskich. Hitleryzm twierdzi, że tylko naród niemiecki jest wielki i idealny...

— Katolicyzm nie zna religii ras. Objawienie Chrystusa przeznaczone było dla wszystkich narodów świata. Teoria ras pozostanie w ciasnych granicach zabawek dziecinnych i wara jej od rozwiązywania zagadnień gospodarczych i duchowych, a tem mniej religijno duchowych wśród narodów, ludów i ludzkości. Niechaj zwolennicy tej teorii, jeżeli chcą, same się poniżają do pierwotnego stanu życia zwierzęcego, niech próbują rozwiązywać nędzne wymagania życia zwierzęcego przy pomocy praw ciała i krwi, byleby tylko zostawili w spokoju święty świat duszy".

— „Wróćmy jeszcze do naszych rodzimych antysemitów. Część z nich zgadza się, że prześladowania i pogromy są to zjawiska nieetyczne i niemoralne, ale uznają jednak konieczność walki z Żydami, motywując to racją stanu czy też koniecznościami państwowymi. Walkę tę prowadzić chcą w drodze rozporządzeń państwowych i ustawowego ograniczenia ich praw".

— „Nie da się zaprzeczyć, że pośród Żydów znajdują się ludzie o ujemnych charakterach i wpływach. W każdym społeczeństwie pod słońcem znajdą się tacy. Ale żeby z powodu nich napiętnować całą rasę, jako nikczemną i zwalać winę na niezliczonych, nietylko niewinnych, ale nawet wzorowych obywateli państwa, których działalność przynosiła krajowi urodzenia wielkie korzyści — to stanowi dla nas złośliwą parodię sprawiedliwości, cios druzgocący podstawy kulturalno-etycznego i społecznego porządku świata. Państwo, które tak postępuje, traci wszelkie pretensje do szacunku. Nie jest niczym innym jak nieludzkim, niemoralnym despotyzmem, a im prędzej ustaje, tym lepiej dla świata".

„Jakiekolwiek byłyby konieczności polityczne państwa, powinniśmy uznać, że istnieją zasady cywilizacji i ludzkości, których należy przede wszystkim przestrzegać, oraz, że nie jest dopuszczalne, by traktowano obywateli w ten sposób, jak to się dzieje z Żydami w Niemczech. Jeżeli w czym zawinili, niechże ich postawią przed sądy; jeżeli się ich uważa naprawdę za przestępców, niech ich zasądzą; nie ma się jednak prawa wszystkich w czambuł potępiać i to bez wszelkiego sądu, jedynie na podstawie pewnych podejrzeń, albo dla tego, że niektórzy zaniedbali swoich obowiązków i z tego powodu potępiać wszystkich i poddawać ich poniżającym katuszom, na jakie obecnie są narażeni".

„Dlatego końcowe słowo moje wyraża pełne potępienie i najgłębszą pogardę dla człowieka który depcząc prawa ludzkie i gardząc prawami boskimi, postępuje w sposób obydny, pogrążając kraj swój w otchłań prześladowań".

* * *

Powyższy wywiad został zmontowany z wypowiedzeń i cytat artykułów wyższego duchowieństwa katolickiego, zamieszczonych w prasie zagranicznej i krajowej. Wszystkie wypowiedzi „Jego Eminencji" są dosłownymi cytatami słów:

Jego Em. Kardynała Msgr. Verdier, Arcybiskupa Paryża.

Jego Em. Kardynała Faulhabera, Arcybiskupa Monachium.

Jego Em. Kardynała Innitzera z Wiednia.

Jego Em. Grzegorza Chomyszyna, Biskupa gr. kat. diecezji Stanisławowskiej i innych.

Stefan Zbyszewski

Z czym idziemy na Śląsk Zaolzański

Nie przebrzmiał jeszcze radosny nastrój, towarzyszący przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego, gdy oto szare codzienne dni niosą już ze soba waż kie i doniosłe problemy współżycia i zespolenia tej najmłodszej dzielnicy z innymi ziemiami Rzeczypospolitej. Słusznie też sprawa unifikacji zaj muje dziś pokaźną ilość szpalt prasy polskiej. Naogół prasa porusza dotychczas prawie wyłącznie zagadnienia administracyjnego i prawnego

zjednoczenia tej części Śląska zresztą województwa śląskiego. Osiągnięte w tej dziedzinie wyniki spotykają się z jednomyślnym i powszechnym uznaniem. Szybkość opanowania sieci kolejowej i pocztowej obsada i funkcjonowanie urzędów i sądów, służby bezpieczeństwa, zarządzenia gospodarcze i opieki społecznej — wszystko to słusznie wywołuje uczucie powszechnej dumy ze złożonego przez naszą administrację egzaminu sprawności organizacyjnej.

Są to jednak przejawy tylko zewnętrznego złączenia Zaolzia z Polską Poza nimi stokroć doniośleisza jest sprawa duchowego, kulturalnego i w szerokim tego słowa znaczeniu społeczno — politycznego zespolenia tej ziemi z Macierzą. Problem ten wymaga szczególnej uwagi. Wiadomo przecież, że jeden fatalny krok może tu odbić się ujemnie w całym szeregu lat późniejszych. Wystarczy spojrzeć na niedociągnięcia popełnione na Górnym Śląsku, aby zrozumieć jak niebaczne wystąpienia, koniunkturalne pociągnięcia, nieopatrznie rzucane hasła, nie poparte głębszą myśla polityczną zaważyły na wytworzenie się partykularyzmu w stosunku do innych dzielnic Polski. To też dziś mając tyle doświadczeń dążyć



należy do uniknięcia tych wszystkich błędów, które popełnione zostały na Górnym Śląsku.

W pierwszym więc rzędzie odrzucić trzeba jako zgubną wszędzie, w całym kraju, ale w szczególności na Kresach — zasadę opierania się na jednej warstwie czy grupie społecznej choćby najbardziej zasłużonej dla wyzwolenia Śląska. Władza państwa polskiego rozciągająca się na wszystkich obywateli — bazować się musi na jak najszerszych podstawach społecznych. Takie oto troski nasuwaia się wszystkim tym którzy przez lata



obserwowali tworzenie „elity" na Górnym Śląsku.

Drugim kapitalnym zagadnieniem to niesłychanie delikatna sprawa utrzymania równowagi pomiędzy słusznym uszanowaniem regionalnych potrzeb i wartości i zdecydowana walka z zaściankowością. Ślązacy Zaolzańscy walczyli przecież o przyłączenie do Polski, a nie do tej czy innej dzielnicy. Wszyscy zaś Ślązacy, aż nadto dobrze zdaja sobie sprawę że nazbyt często rzekome ich uprzywilejowanie, rzekoma obrona ich interesów regionalnych są świetna okazja do robienia niezłych interesów przez patentowanych „obrońców Śląska" ze szkoda dla wszystkich tych uczciwych Ślązaków, którzy nie chcą przywilejów, ale chcą równych praw.

Nad wszystkimi temi problemami góruje jednak jeden zasadniczy. Oto lud zaolzański wychował sie, wyrósł i żyie w zasadach najbardziei głębokiego demokratyzmu. Demokracja nie była tu tylko szyldem odświętnym, hasłem, sztandarem. Była ona i iest codzienną potrzebą, naigłebsza istotą współżycia ludzi, wychowanych w poczuciu własnej godności, opartej o świadomość własnej twórczej pracy. Godność własna iest tu udziałem każdego chłopa, robotnika pracownika umysłowego. Życie zbiorowe oparte było i jest na elemencie wolności człowieka i dobrowolnego iego współdziałania z innymi. Bezduszny przymus, biurokratyczna niewola, tułajace się gdzieindziei pozostałości feodalizmu i szlachetczyzny sa iaknajbardziei obce i wstrętne. O tem nie wolno zapominać. To też ludzie którzy ida realizować duchowe zespolenie wyzwolonego Zaolzia z innymi dzielnicami Polski muszą być z głebi ducha demokratami.

Pierwsze kroki czynione na Zaolziu w dziedzinie społecznego zespalania tei ziemi z Macierza daleko odbiegają od tych postulatów. Jesteśmy świadkami „ofenzywy" nietylko poszukiwaczy posad, zaopatrzonych w listy polecające, ale również i „ofenzywy" wszelkiego typu „społeczników".

Doszło do tego, że wzmożony pochód na Zaolzie zaniepokoił nawet organ p. Wojewody Grażyńskiego „Polskę Zachodnią".

W artykule pod wiele mówiącym tytułem: „Nie narzucać się!" — „Na marginesie szkodliwej „Ofenzywy" społeczno-organizacyjnej na Śląsk Zaolzański" składając posłuszny hołd Ozonowi za założenie swojej filii, organ p. Wojewody, z przerażeniem woła na miłość Boską poco doprawdy narzucają się ludności z takim uporem te mnogie organizacje kulturalne i charytatywne, młodzieżowe i kobiece, zawodowe i zupełnie przygodne? Czy koniecznie musimy tam powtórzyć zjawisko naszej hipertrofii organizacyjnej?

Święte słowa ale dlaczego właśnie nie zaczęto od powstrzymania na tamtejszym terenie „dynamiki" Ozonu. Wszystko inne to proste następstwo. Czymże gorsze są inne dobrowolno — przymuowe organizacje? „Każdy chce żyć — Panowie redaktorzy „Polski Zachodniej"! Przecież sami panowie na następnei stronie donosicie i chwalicie, iż p. Wojewoda przyjął delegację świeżo założonego na Zaolziu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, o którym dotychczas nikt tam nie słyszał. Gdzież więc konsekwencja? Najwidoczniej jednak nie powodzi się na Zaolziu panom organizatorom i społecznikom, skoro oficjalny organ miarodajnych czynników na Śląsku Zaolzańskim boleje nad hipertrofia organizacyjną.

Pozostawiając na boku krokodyle łzy prasy ozonowej, trzeba stwierdzić, że tymi drogami nie doprowadzimy do duchowego zespolenia Zaolzia. Przeciwnie możemy wyrządzić niepowetowane szkody przenosząc na teren odzyskanej ziemi to, czego aż po uszy mamy w głębi kraju, fikcję społecznej działalności i tendencje nie chętnie widziane wśród nawskróś demokratycznego społeczeństwa. Pytanie: „Z czem idziemy na Śląsk Zaolzański?" musi być jak najszybciej rozstrzygnięte. Odpowiedź zaś może być tylko jedna:

Z poszanowaniem dotychczasowego dorobku miejscowej ludności, jako dorobku naturalnego i dobrowolnego, z jednakowym i sprawiedliwym traktowaniem wszystkich obywateli z postawą demokratyczną. Tak jest. Tylko bowiem przez demokracie można zespolić trwale i mocno Zaolzie z Polską.

Ślązak

Na widowni politycznej

PREZ. ST. MIKOŁAJCZYK NA ZAMKU

Prasa donosi, że w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego Stanisław Mikołajczyk, uzyskał audiencję u p. Prezydenta R. P.

Podczas ostatniego pobytu P. Prezydenta w Wielkopolsce zostali przedstawieni delegaci organizacyj rolniczych i osadniczych z którymi p. Prezydent odbył rozmowę. W czasie rozmowy prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych Stanisław Mikołajczyk, oraz prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego Leon Czerliński wyrazili życzenie o audiencję na Zamku, celem przedstawienia położenia rolnictwa ziem zachodnich. P. Prezydent przyrzekł przyjąć prezesów obu organizacji.

Komentując te wiadomości stwierdza się, że byłaby to druga wizyta ludowców u P. Prezydenta, po poprzedniej b. pos. pos. Wójcika i Madejczyka.

Z. M. P. ROZPADA SIĘ

Po pierwszym zasadniczym rozłamie, gdy grupa Rutkowskiego wyszła z Z. M. P. dochodzi tam obecnie do drugiej fali rozłamów, świadczących o ostatecznym rozprzężeniu, panującym w tej młodzieżowej organizacji Ozonu. **Przed paru dniami podawa**liśmy już wiadomości o rozłamach w Warszawie. Obecnie z Białegostoku donoszą nam że w tamtejszym oddziale Związku Młodej Polski nastąpił rozłam na tle stosunku do ONR. Połowa członków wystąpiła ze Związku Młodej Polski.

Jak z tego wynika nie pomogła Związkowi Młodej Polski żołnierska dłoń majora Gallinata, który zresztą nie ma — mimo „specjalizacji" — szczęścia do odcinka młodzieżowego. Wiadomo przecież, że już w czasach Legionu Młodych należał on do jego „opiekunów". Teraz, po raz drugi już, wszystko topi mu się na dłoni.

LOGIKA NIEDOSZŁEGO KANDYDATA NA POSŁA

„Kurier Powszechny" mieniący się pismem „demokratycznym" a nawołujący do głosowania na wystawionych w lwiej mierze przez OZN kandydatów do Sejmu, złożył we wczorajszym numerze znamienne oświadczenie, w którym twierdzi m. i.:

Oświadczamy kategorycznie i z całą powagą, że mimo pozytywnego ustosunkowania się do kandydatury wileńskiej na posła gen. Stanisława Skwarczyńskiego, jako człowieka ideowego i żołnierza bez skazy Wielkiego Marszałka, z organizacją ani kierownikami OZN nie łączy nas i nie łączą jakiekolwiek więzy współpracy i t. zw. w żargonie politycznych siuchty.

Przedziwna jest logika red. B. W. Święcickiego Nawołuje do głosowania na kierownika OZN, wystawionego przez OZN na naczelnym miejscu, a równocześnie twierdzi, że nic go z kierownikami OZN nie łączy. Chyba tylko inni niedoszli kandydaci na posłów, potrafią to zrozumieć!

ZWIĄZEK „PUTKÓW BAŁAMUTKÓW"

Były ludowiec — radykał, były antyklerykał, były poseł dr. Putek aby zrealizować swą niekłamaną chęć zostania jeszcze raz posłem postanowił powołać na terenie swego okręgu wadowickiego nową do życia organizację p. n. „Związek Ludowców".

CZARNE LISTY CZY BIAŁE LISTY

Polska Ajencja Agrarna donosi:

Zarząd okręgowy ozonowego Polskiego Związku Zawodowego Metalowców w Warszawie wydał odezwę w której domaga się aby formą ujemnej oceny tych, którzy wstrzymali się od głosowania były czarne listy z nazwiskami tych którzy uchylą się od spełnienia obowiązku wyborczego.

Listy te, jeżeli chodzi o nasze środowisko robotnicze proponujemy wywieszać w zakładach pracy oraz organizacjach zawodowych.

Bez komentarzy!

Wieści z Polski i świata

SOSNOWIEC. Między Janem Janiszewskim a jego szwagrem Gwardeckim doszło do bójki. Janiszewski odgryzł nos Gwardeckiemu. Jeden w szpitalu, drugi w areszcie.

GRUDZIĄDZ. Sąd Grodzki w Grudziądzu skazał szewca Ludwika Faultischa i Konrada Ra..kego po 14 dni aresztu z zawieszeniem którzy swojej dłużniczce Bronisławie Paczkowskiej ściągnęli na ulicy bucik z nogi.

SKOLE. Straż graniczna w Ławocznem zatrzymała 7 Ukraińców ze Lwowa którzy chcieli nielegalnie przekroczyć granicę, celem udania się na Ruś Podkarpacką.

WILNO. W kwietniu 1939 r. rozpocznie się rozbudowa budynków stacyjnych w Zawiasach i Landwarowie na granicy Litwy.

JEROZOLIMA. Jak słychać do Jerozolimy nadejść miał oczekiwany z naprężeniem raport Woodheada w sprawie ustroju Palestyny. Raport ten obecnie tłumaczony jest na język arabski i żydowski. Przewidywać ma on podobno na okres wielu miesięcy rządy wojskowe jako stadium przejściowe. W związku z tym mówi się w kołach wojskowych, że liczba wojsk angielskich w Palestynie prawdopodobnie będzie jeszcze zwiększona.

MARSYLIA. O godz. 1 rano stwierdzono że liczba ofiar katastrofalnego pożaru „Nouvelles Galleries" wynosi 57 osób. Zwłoki ofiar w większości są tak zniekształcone że niemożliwe jest rozpoznanie. Na polecenie premiera minister spraw wewn. wyasygnował 100.000 franków do dyspozycji prefekta dep. Buches du Rhone na pomoc dla poszkodowanych rodzin.

RZYM. W kościele św. Józefa odbył się ślub młodszego syna Benito Mussoliniego kapitana lotnictwa Bruno Mussoliniego z panną Giną Ruberti. Po ślubie nowożeńcy udali się do Bazyliki św. Piotra.

KOWNO. Litewska agencja telegr. dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że stan wyjątkowy obowiązujący na Litwie zostanie zniesiony z dn. 1 listopada br.

GDAŃSK. Na mocy rozporządzenia senatu gdańskiego wprowadzono na terenie Wolnego Miasta karę śmierci za porywanie dzieci lub pozbawiania ich wolności.

WARSZAWA. Wedle obecnego stanu prac przygotowawczych nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły suma ogólna budżetu ma być wyższa o 150 miljonów zł. od sumy tegorocznej. Budżet przyszłoroczny wynosiłby zatem — 2,625,000.000 zł.

WIEDEN. Krążą tu uporczywe pogłoski jakoby kanclerz Hitler bawiąc ostatnio w Austrii, udał się do hotelu „Metropol" gdzie znajduje się główna kwatera „Gestapo" i gdzie również przebywa internowany b. kanclerz Austrii dr. Schuschnigg. Hitler miał rozmawiać z Schuschniggiem około godziny Obecnie mówi się, że dr. Schuschnigg ze względu na fatalny stan zdrowia zamieszka w prywatnej willi w okolicy Wiednia.

LONDYN. Cała prasa angielska z inspiracji najwidoczniej oficjalnej zapowiada, że ratyfikacja umowy angielsko — włoskiej nastąpi w połowie listopada i że bezpośrednio po tym rząd angielski uzna podbój Abisynii przez akredytowanie na nowo ambasadora lorda Pertha przy królu Włoch i cesarzu Abisynii.

JARZĘBIA WIELKA. Wczoraj wyskoczyli z pociągu w pobliżu stacji kolejowej Jarzębia Łąka bracia Leon i Stanisław Staniakowie, którzy byli zakuci w kajdanki i eskortowani przez policję ze sądu w Chorzelach do więzienia w Siedlcach. W nocy na szosie Lubelskiej w pobliżu Kołbieli pow. mińsko — mazowieckiego policjant zauważył furmankę na której jechało dwóch mężczyzn Gdy policjant zbliżył się do furmanki by wylegitymować jadących ci zeskoczyli z wozu i poczęli uciekać w pole. Policjant użył broni i kula karabinowa zraniła ciężko w łopatkę jednego z uciekających. Ranny padł na ziemię. Policjant podszedł do niego i stwierdził że jest to poszukiwany Stanisław Staniak. Brat jego Leon, korzystając z ciemności nocy ukrył się w lasach. Policjant rannego przewiózł furmanką do szpitala w Garwolinie.

ŁUCK. Władze śledcze prowadzą dochodzenie przeciwko jednemu z większych obywateli na kresach wschodnich. Obywatel ten sprzedał niedawno około 3.000 ha lasu poważnej firmie eksportowej w Warszawie. Firma nie mogła przystąpić jednak do eksploatacji zakupionego lasu gdyż spotkała się ze sprzeciwem. innych nabywców którzy udokumentowali swoje prawa do spornego terenu. Okazało się że obywatel sprzedał las dwa razy, na sumę około 600 tysięcy złotych. Sprawa podwójnej tranzakcji wywołała zrozumiałą sensację, która nie może jeszcze być ujawniona w szczegółach.

Arbitraż Niemiec i Włoch w konflik. czesko-węgierskim

Budapeszt. Wczoraj rząd czeski wręczył posłowi węgierskiemu w Pradze Wettsteinowi odpowiedź na notę rządu węgierskiego. W odpowiedzi swej rząd czeski wyraża zgodę na poddanie arbitrażowi Niemiec i Włoch zagadnienia mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Rząd czeski podkreśla że przywiązuje wielkie znaczenie do możliwie spiesznego uregulowania kwestii terytoralnej między obu stronami.

Wobec tego rząd czeski proponuje aby oba rządy zwróciły się w ciągu 24 godzin do Niemiec i Włoch o arbitraż.

Dalej rząd czeski zaznacza, że nie podziela zapatrywania Węgier jakoby już istniała zgoda co do pewnych terytoriów i proponuje aby również tę kwestię rozstrzygnął arbitraż.

Jeżeli chodzi o zagadnienie okupacji pewnych terytoriów rząd czeski wyraża nadzieję że sprawa ta zostanie możliwie szybko rozstrzygnięta przez orzeczenie arbitrażowe.

Pospieszną odpowiedź rządu czeskiego na notę węgierską i propozycję szybkiego oddania sporu pod arbitraż tłumaczą w tutejszych kołach politycznych tym, że rząd węgierski jeszcze w dniu 27 bm. zwrócił się do Niemiec i Włoch z propozycją podjęcia arbitrażu.

O czym rozmawiał Mussolini z min. Ribentroppem

Londyn. Angielskie koła oficjalne są żywo zainteresowane rozmowami ministra niemieckiego von Ribbentropa z Mussolinim i min. Ciano, gdyż przypuszcza się tu, że w rozmowach tych ustalone będą wspólne wytyczne polityki mocarstw totalnych wobec Anglii i Francji na okres najbliższych kilku tygodni w których te ostatnie podejmą nieławem próbę osiągnięcia porozumienia z mocarstwami totalnymi.

Poza sprawą hiszpańską i zwrotem b. kolonii niemieckich, kwestia granicy czesko—węgierskiej mniej interesujące angielskie koła oficjalne była szczegółowo omówiona.

Według informacji z wiarygodnego źródła angielskiego w Rzymie w rozmowach strona włoska wysunęła propozycję plebiscytu na Rusi Podkarpackiej jednak najlepszym i najszybszym będzie arbitraż włosko — niemiecki.

W tym celu utworzona będzie w przyszłym tygodniu wspólna komisja włosko — niemiecka która zajmie się sprawą ustalenia przyszłej granicy między Węgrami z jednej strony a Słowacją i Rusią Podkarpacką — z drugiej strony. Przy tym pod uwagę wzięte będą zarówno względy etnograficzne jak i — w wypadku Rusi — życzenia narodowe uświadomionej części ludności.

—X—

Wyrzucił rodzinę oknem
ratując ją przed pożarem

Kopenhaga. W miejscowości Hrosens wydarzył się niezwykły wypadek. Pewien robotnik duński zajmujący z rodziną parterowy domek przebudziwszy się w nocy stwierdził z przerażeniem że cały dom objęty jest pożarem. Ogień odciął nieszczęśliwemu wyjście na klatkę schodową. W izbie oprócz robotnika spało 9-cioro dzieci, których matka bawiła w sąsiedniej miejscowości z wizytą u krewnych i zatrzymała się na noc u nich. Widząc wszystkie drogi ratunku odcięte, robotnik otworzył okno i wyrzucił dzieci w wieku lat od 1 — 13 na podwórze po czym sam wyskoczył. Tuż pod oknem była kupa piasku na którą dzieci padając nie poniosły żadnej szkody. Brnąc w bieliźnie przez pola tragiczna rodzina dotarła do pobliskiego zabudowania oddalonego o 500 m., gdzie udzielono im schronienia.

Ksiądz Wołoszyn organizuje strzelców siczowych

Praga. Jak słychać, rząd ks. Wołoszyna przystąpił do organizowania na terenie Rusi Podkarpackiej oddziałów strzelców siczowych im. płk. Konowalca. Instruktorami tych bojówek mają być cudzoziemcy z jednego z zaprzyjaźnionych państw. Oddziały te mają być organizowane na wzór podobnych formacji ukraińskich w Małopolsce Wschodniej.

Drugą czynnością rządu ks. Wołoszyna było rozwiązanie wszystkich stronnictw istniejących na terenie Rusi Podkarpackiej.

Wskrzeszenie tradycji niemieckiego korpusu kolonialnego

Berlin. W Berlinie odbyła się w tych dniach uroczystość przekazania oddziałowi berlińskiej policji konnej insygniów pułkowych dawnego niemieckiego pułku wojsk kolonialnych z Afryki zachodniej. W przemówieniach wygłoszonych przy tej okazji podkreślono konieczność żywego podtrzymania tradycji dawnych niemieckich wojsk kolonialnych.

PAŹDZIERN.

31

poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Poniedziałek Lucyny

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę popołudniu arcyzabawna komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." z udziałem A. Matusiakówny, Z. Modzelewskiego, K. Szuberta, K. Opalińskiego, R. Wrońskiego, Z. Zaleskiej, W. Kolwasa i in. Komedia „Gdzie diabeł nie może..." powtórzona będzie jutro w poniedziałek wieczorem.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie „Balladyna" Juliusza Słowackiego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień: Niedziela 30. X. popoł. „Gdzie diabeł nie może..."; wiecz. „Korsarz"; Poniedziałek 31. X. „Gdzie diabeł nie może..."; Wtorek 1. XI. popoł. „Stary mąż"; wiecz. „Ormianin z Bezruthu".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO Josette
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Ludzie Wisły
SZTUKA: Pościg
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Ósma żona Sinobrodego — Rapsodia
LOPP.: Pani Walewska

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

Kinoteatry przemyskie
APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

NIEBEZPIECZNA PORNOGRAFIA

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w poniedziałek dn. 31 paźdz. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Maksymilian Boruchowicz odczyt pt. „Niebezpieczna pornografia. Po odczycie dyskusja.

HANKA ORDONÓWNA nasza znakomita pieśniarka, wystąpi **w niedzielę, 30. bm w Starym Teatrze** z jedynym wieczorem, na którym wykona nowy program, złożony z 6-ciu części, określających różne rodzaje piosenek, a to: walce różnych narodów, piosenki portowe, polski folklor, nastroje hiszpańskie, obyczaje wschodu i melodie kubańskie.

W „Dniu Oszczędności"

W dniu 31 października br. wszystkie kraje kulturalne, a wraz z nimi i Polska, obchodzą uroczyście tradycyjny już „Międzynarodowy Dzień Oszczędności", który jest poświęcony szerzeniu i utrwaleniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Z uwagi na nadzwyczaj doniosłe znaczenie gospodarcze i wychowawcze oszczędności dla jednostki, rodziny, narodu i Państwa, powstał w Krakowie miejscowy Komitet „Dnia Oszczędności" pod przewodnictwem Pana Prezydenta miasta Krakowa Dr. Mieczysława Kaplickiego, w skład którego weszli przedstawiciele Władz Państwowych i Samorządowych, Duchowieństwa, Wojska, Instytucji finansowych, kulturalnych i społecznych, Prasy, Polskiego Radia itp.

Miejscowy Komitet opracował program „Dnia Oszczędności", który obejmuje zorganizowane na terenie Województwa Krakowskiego przy współudziale T. S. L. okolicznościowe odczyty i pogadanki w dniu dzisiejszym oraz w ciągu dni najbliższych pośród zrzeszeń pracowników państwowych, samorządowych, w formacjach i świetlicach wojskowych oraz w środowiskach robotniczych, a dla szerszej publiczności w kinach.

W dniu 31 bm. rozdawane będą ulotki i broszurki propagandowe — i rozlepione zostaną na ulicach miasta oraz we wszystkich instytucjach oszczędnościowych, finansowych i miejscach publicznych oraz na dworcach kolejowych barwne afisze propagandowe i odezwy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Ponadto Instytucje finansowe przy ozdobią swe gmachy i lokale flagami narodowymi.

Komitet miejscowy „Dnia Oszczędności" dokłada wszelkich starań aby dzień ten poza propagandą oszczędności stał się równocześnie dniem propagandy sprawności i dyscypliny pracy. Idee te winny dotrzeć do jaknajszerszych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim do młodzieży, która jest przyszłością i nadzieją naszego narodu.

Pamiętajmy, iż w wielkim współczesnym wyścigu pracy i oszczędności nie wolno nam pozostać w tyle poza innymi społeczeństwami świata.

Kawalerowie żyją o 15 lat krócej...

.......niż żonaci — głosi statystyka amerykańska. Szczera to prawda! Bo o żonatego dba żona i strzeże go od „błędów", które tak skracają życie kawalera. Np. nikotyny, alkoholu, czy też kofeiny używają żonaci znacznie mniej niż kawalerowie. Gdy chodzi o kawę, to rozsądna Pani Domu gotuje Kawę Słodową Kneippa z przyprawą Karo — Franck w kostkach, gdyż tylko ta kawa jest wolna od substancji odurzających, a w dodatku jest bardzo smaczna i zdrowa.

Na krakowskim bruku

Patrol policyjny na ul. Fabrycznej w czasie obchodzenia rejonu natrafił na dwóch na razie nie ujawnionych osobników którzy na widok posterunkowych rzucili się do ucieczki, porzucając dwie walize. Jak stwierdzono w walizach znajdowały się narzędzia ślusarskie i pas transmisyjny, pochodzące z kradzieży. Właściciela skradzionych rzeczy nie zdołano ustalić. Porzucone rzeczy zdeponowano na Posterunku P. P. w Dąbiu.

Pomiędzy Władysławem Kedrą a Ludwikiem Lubczykiem zam. przy ul. Barakowej 7 powstała awantura na tle porachunków osobistych. Po wymianie ostrych słów, awantura zamieniła się w bójkę w czasie której Lubczyk uderzył Kedrę tępym narzędziem w głowę powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Do Kedry wezwano Pogotowie Ratunkowe którego lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił Kedrę opiece domowej. Lubczykiem zajęła się policja.

Przy ul. Konopnickiej 17 w realności Teresy Batko wybuchł pożar. Ogień strawił szopę z narzędziami rolniczymi oraz słomę i siano. Zawezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 800 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Kronika przemyska

Odsłonięcie pomnika Orląt

Uroczyste odsłonięcie pomnika „Orląt przemyskich" nastąpi 11. listopada.

Protest przeciw wyborowi do kolegium

Wybór dra Szymona Turteltauba na delegata do wojew. kolegium senackiego z okręgu wyborczego Nr. 2 w Przemyślu został zaprotestowany. Powody protestu są formalnej natury tak, że wybór ulegnie unieważnieniu.

Niepewna prognoza o odkryciu nafty

Prognoza o istnieniu złóż ropy naftowej w terenach gromady Pełkinie pod Jarosławiem nie jest jeszcze tak bardzo pewna. Większość pól, co do których istnieje domniemanie że wiercenia natrafią na ropę, wydzierżawiła jedna z firm zatrudniająca się wiertnictwem pionierskim.

Wyniki dotychczasowych wierceń w szeregu punktów przedgórza Karpackiego mają raczej charakter doświadczalny, niestety bez znaczenia dla zasięgu kopalnictwa naftowego.

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 27 października 1938 odbyło się w PKO. czwarte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane V-ej serii. grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 października 1938.

Premie po zł 500.— padły na nr. nr 403.114, 412 625, 419.911, 469 947, 473.820, 475.833, 481.529, 492.691. 498.849, 500.009.

Premie po zł 500.— padły na nr. nr.: 400.809, 401 657, 403.198, 407.407, 409.903, 412.996 416.376, 416.636, 419.962, 422.542, 425. 431 192, 434 918, 436.929, 442.866, 453 750, 456 613, 459.600, 462 464, 463.143, 465 333, 466.267, 469.760, 471.411, 477.012, 484.351 486.490, 486.970. 488 947, 489.033. 489.813 493.119, 498 144, 501 521, 503.512, 506 279, 506.519, 507.647, 516.133, 519.050, 520.326 520.788.

Ponadto padło 158 premij po zł 100 oraz 417 premij po zł 50.—

Ogółem padło 627 premii na sumę 52 150 zł

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Ponadto padło szereg premij po zł 100.—

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest wzrost liczby premji w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

po zł 250.— nr. 484.741

po zł 100.— nr. nr, 404.240, 438.795, 471.262 [illegible] 503 886.

po zł 50.— nr. nr. 409.920, 419.276, 456.004 493.325, 496.867, 506.117.

Po raz drugi padły premie:

zł 100.— na nr, nr.: 417.833, 482.621

zł 50.— na nr. nr. 410 846, 430.955. 453.797, 472.909.

Kronika radomska

Włamanie

Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Jana Gibaszewskiego (Zapowa 3) gdzie z szuflady szafy skradli 33 zł. 25 gr.

Pożar zaprószony przez małoletniego

We wsi Kuta Skoryszewska w zabudowaniach Tekli Czajki wybuchł pożar. Płomienie strawiły zabudowania gosp. oraz sprzęty rolnicze na sumę zł. 1200. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia w słomie przez małoletniego Stanisława Czajkę.

Napad na ulicy

Na ulicy Kilińskiego przed domem Nr. 25 został napadnięty i pobity Tadeusz Margiel zawodu ślusarz zam. przy ul. Nowogrodzkiej, przez 2-ch nieznanych osobników. Policja prowadzi dochodzenia.

LITERATURA I SZTUKA

STULECIE URODZIN TWÓRCY »CARMEN«

25 października minęła setna rocznica urodzin znanego kompozytora francuskiego Georges'a Bizet. Rocznica ta zbiegła się prawie równocześnie ze 125 rocznicą urodzin innego muzyka, Włocha Verdi'ego, autora „Rigoletto", „Traviaty" i „Trubadura", który na twórczość Bizeta wywarł niemały wpływ. Obu tych bowiem kompozytorów łączy obyczajowo realistyczna tematyka ich oper oraz wykorzystanie ludowych popularnych motywów.

Spadkobierca romantyków Gounoda i Berlioza, Bizet odchodzi już jednak od romantyzmu ku prawdzie rzeczywistości. Obdarzony wielką kulturą muzyczną szczęśliwie unika wad swych poprzedników, jak to: słodkawego liryzmu, szablonowości melodyki. Wyjątkowo skromnymi środkami orkiestracyjnymi, nie dającymi się porównać nawet z aparaturą Mejerbejera lub Wagnera osiąga Bizet efekty często daleko bardziej silne zarówno pod względem muzycznym jak i dramatycznym. Wykazuje szczególniejszą umiejętność w używaniu tanecznej rytmiki i śmiałych posunięć harmonicznych. Dzięki temu mimo zachowania starych tradycyjnych form operowych, tworzy Bizet nowy swoisty typ opery XIX w. „Carmen" — zawiera wprawdzie ustalone tradycją muzyczną „zamknięte" partie wokalne, ale równocześnie jest utworem wyjątkowo dynamicznym, o konsekwentnie rozpiętej akcji dramatycznej.

Bizet w swej działalności muzycznej jest ściśle związany z ówczesną francuską literaturą realistyczną, a libretto „Carmen" zbudowane zostało na noweli Merinee tejże nazwy.

Bardzo charasterystycznym było pierwsze przedstawienie opery „Carmen" w dn. 3 marca 1875 roku w Paryżu. Zwolennicy nowych kierunków muzycznych z niecierpliwością oczekiwali tego dnia, sukces jednak był bardzo słaby. Oficjalna krytyka zaatakowała Bizeta jako przedstawiciela gorszego gatunku wagneryzmu.

„Carmen" — pisze jeden z ówczesnych znanych krytyków — to przede wszystkim bezwstydnica, produkująca swe bezeceństwa na scenie, która dotąd była dla nas źródłem cnoty i moralności. Skromni, zacni ojcowie rodzin przyprowadzili z ufnością swe żony i córki, żeby dać im godziwą rozrywkę. I cóż przeżyli oni na widok tej prostytutki, przechodzącej kolejno przez ręce poganiacza mułów, dragona i toreadora, aż wreszcie nóż zdradzonego kochanka zakończył jej shańbione życie... Okropna, bezmyślna muzyka w zupełności odpowiada temu, czego można się było spodziewać po Georges'u Bizet".

Niepowodzenie „Carmen" było bez wątpienia wywołane oporem mieszczańskiego widza przeciw proletaryzacji operowej tematyki. Widz burżuazyjny nie mógł się pogodzić z tym, że pokazano mu na scenie żołnierza i prostą dziewczynę — robotnicę. Publiczność teatralna, szukająca w operze „godziwej rozrywki" wolała innych kompozytorów, bardziej stosujących się do wymagań rynku odbiorców.

Niepowodzenie opery „Carmen" napisanej w cztery lata po upadku Komuny Paryskiej, było jednym z licznych świadectw triumfu bogatego, i antypostępowego mieszczaństwa. Wyżej przytoczona recenzja dobrze oddaje stosunek do wszystkiego co trąciło realizmem życia.

Równocześnie jednak „Carmen" stała się poważnym bodźcem w rozwoju opery realistycznej, wywarły doniosły wpływ na szereg oper francuskich, jak i włoskich, niemieckich i rosyjskich.

Oprócz „Carmen" w czasie podróży do Włoch napisał Bizet szereg innych oper, jak: „Poławiacze pereł", „Don Procopio" i „Piękna dziewczyna z Perth" oraz kilka utworów symfonicznych, z których najbardziej znanym jest „Arlesienne", napisany do dramatu Daudeta.

Jest rzeczą znamienną dla obecnych stosunków politycznych, że przy równoczesnie prawie przypadających jubileuszach dwu pokrewnych kompozytorów Bizeta i Verdi'ego — francuskie stacje radiowe nie transmitowały z Włoch uroczystości verdiowskich, zaś żadna stacja włoska nie podjęła transmisji opery „Carmen" z Paryża.

M. N.

NOTY...

Głośny pisarz francuski, który pół życia spędził na dalekim wschodzie, Claude Farrere, znany jest ze swych japońskich sympatyj. To też wielkie zdziwienie wywołała jego najnowsza książka „Le Grand Drame de l'Asie" w której wyraża się zwielkim uznaniem o Chińczykach. Farrere posuwa się tak daleko, że nazywa Chińczyków jednym z elementów ludzkości, zasługującym na jaknajwiększe poszanowanie a nawet miłość. Brakuje tylko — zdaniem Farrere'a — jednej rzeczy Chińczykom: po czucia narodowego.

W ostatnim numerze „Larousse mensuel" Andre Baudrillart analizuje polską sztukę gotycką na podstawie prac Michała Walickiego i Pierre Francastel o polskim malarstwie altyrycznym u schyłku średniowiecza. Baudrillart zwraca uwagę, że w ówczesnym polskim malarstwie istniały dwa prądy: jeden zwrócony ku malarstwu europejskiemu promieniującemu podówczas krajów zachodnich, drugi zaś „prąd klasztorny", zwrócony ku ludowości i tradycji. Temu ostatniemu prądowi zawdzięczać może Polska przekazanie całego szeregu ówczesnych typów pod postaciami madonn i świętych, poukrywanych w małych kościółkach wsi polskich. Odbiorcy ówczesnego malarstwa składali się z trzech warstw, zdaniem Baudrillart'a. Z warstwy możnowładców, mieszczan i duchowieństwa. Polskie malarstwo średniowieczne umiało zaspakajać potrzeby wszystkich wspomnianych warstw. W dziełach z tego okresu dadzą się odnaleźć wpływy włoskie, bizantyńskie, orientalne i ludowego prymitywu. Polska, zdaniem francuskiego krytyka sztuki, jakkolwiek nie wydała w średniowieczu dzieł równych arcydziełom zachodniej Europy, tym nie mniej zajmuje ważną i niepoślednią pozycję wśród sztuki malarskiej Europy centralnej, wyróżniając się swoistym skrzyżowaniem zachodnich i wschodnich wpływów. W części tej wypowiedziały się najtajniejsze upodobania duszy polskiej — kończy Baudrillart.

Ub. niedzieli Teatr Narodowy w Pradze wystawił 1400-ne przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej" narodowego kompozytora czeskiego, Bedricha Smetony. Prapremiera tej opery odbyła się 30 maja 1866 r. i w ciągu 72 lat osiągnęła 1400 spektakli. Przeciętnie wystawiano ją 19—20 razy do roku. Na premierze dyrygował sam kompozytor, który doczekał 100 jeszcze jej wystawienia. 1000 przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej" odbyło się z wielką pompą 30 maja 1927 r.

Staraniem Biura Studiów Polskiego Radia, ukazała się praca Leopolda Blausteina p. t. „O percepcji słuchowiska radiowego". Praca ta ma być zdaniem Biura Studiów, wypełnieniem luki, jaka wytworzyła się w literaturze radiowej. Nie było bowiem dotychczas jeszcze żadnej pracy, którąby w ściśle naukowy sposób zanalizowała zagadnieia psychologiczne, związane z ujmowaniem i przeżywaniem sztuk radiowych przez słuchaczy. Obecnie czyni to właśnie dr. Blaustein. W sześciu rozdziałach zastanawia się nad elementami słuchowiska radiowego, do których należą przede wszystkim akustyczne tworzywosłuchowiska i konstytucja imaginatywnego świata słuchowiska, przedstawia sposoby ujęcia tego pierwszego, następnie rozprawia się z pojęciem „teatru wyobraźni" i „teatru radiowego" stając po stronie tego ostatniego pojęcia, analizuje ekspresję stanów i przeżyć psychicznych przedstawia percepcję słuchowiska radiowego w jego dynamicznym przebiegu wreszcie bada ją jako przedmiot estetyczny. Bardzo ciekawa część rozprawy stanowi rozdział dodatkowy, w którym autor rozprawia się z zagadnieniem: słuchacz samotny czy publiczność radiowa. Praca dr Blausteina wydana jest jako skrypt niedostępny dla szerszej publiczności ze względu na specjalny jej charakter. Warto by ogłosić pracę powyższą drukiem.

Niepostrzeżenie wśród zgiełku walk minęła w Hiszpanii setna rocznica urodzin, jednej z największych poetek Hiszpanii, Rosalii de Castro. Jej liryki należą do najpiękniejszych i najgłębszych w poezji hiszpańskiej XIX wieku. Przez krytykę uważana Rosalia de Castro za właściwą prekursorkę nowoczesnej liryki hiszpańskiej. Główne dzieła „Cantares gallegos" (1863), „En las orillas del Sar" (1884) oraz pisma zbiorowe cztery tomy pt. „Obras completas" (1909).

Lekka powieść

Jeszcze niewiele lat temu zwykło się przeciwstawiać t. zw. „lekka" powieść — powieści poważnej. Przeciwstawienie to opierało się jednak na tym, że pod nazwą utworu „lekkiego" rozumiano utwór w gruncie rzeczy bezwartościowy, którego lektura służy jedynie do „zabicia" czasu. „Lekkie" były więc wątpliwego kruszcu „dzieła" Zarzyckiej i pozostałe „Dzikuski". Zatem ksią,ki sensacyjne, apelujące wyłącznie do bardzo powierzchownych sentymencików, pod względem artystycznym — tandetne, zaś pod względem życiowej i psychologicznej prawdy — mniej lub więcej karykaturalne. Wzmiankowane przeciwstawienie poczęło jednak wychodzić z obiegu w miarę wzrostu ilości książek poważnych, a mimo to „lekkich" t. zn. łatwych. To też dzisiaj używając powyższego epitetu należy pamiętać, że istnieją dwa typy literatury lekkiej: wspomniane na wstępie powieścidła sensacyjne z jednej i utwory wprawdzie poważne lecz nieobciążone balastem trudności formalnych z drugiej strony. Trudności — naturalnie z punktu widzenia literackiego odbiorcy, natomiast nie twórcy, albowiem ten ostatni pragna być „łatwym" równocześnie zaś nie uronić nic z materiału, musi nieraz zwielokrotnić wysiłek.

Ten typ „lekkich" powieści zyskiwał w ciągu ostatnich lat duża popularność i upowszechnił się. „Lekka" powieść jest modna, ale też dlatego należałoby zachować w odniesieniu do niej pewna czujność. By się nadmiernie nie rozwodzić, sprecyzujmy odrazu klasyfikujące odróżnienie zresztą z natury rzeczy połowicze i wymagające traktowania go cum grano salis): lekka może być powieść albo:

gdy autor nawet bardzo skomplikowane zagadnienia potrafił wyrazić środkami, niewymagającymi nadmiernego przygotowania naukowego ani zbytniego trudu przy lekturze; albo:

gdy pragnąc być „łatwym" uprościł przedstawiane zagadnienia, w rezultacie zaś uwzględnił jedynie najbardziej zewnętrzne objawy, tchórząc przed komplikacjami i źródłowościa.

Łatwym w sensie piewszego z wymienionych określeń byli i są wybitni powieściopisarze esseiści francuscy, od Montaigne'a począwszy poprzez Woltera, Diderota, Monteskiusza („listy perskie") i Constanta — do współczesnych włącznie. Autorowie ci potrafili najdonioślejsze zagadnienia przedstawić w sposób tak „łatwy", że książki ich stanowiły lekturę bardzo szerokich kół, równocześnie zaś często gęsto byli sztandarowymi przedstawicielami ba — awangardą nowych prądów kulturalnych czy społecznych.

Natomiast łatwymi w tym znaczeniu, o jakim mówi drugie określenie są m. i. bardzo popularne dzisiaj powieści — powiedzmy — buduarowe w stylu Selinko itd. Do nich należałoby zaliczyć także wydaną ostatnio powieść **Margarety Barê p. t. „Mężczyźni są czasem bezwzględni"***).

Temat? Ona i on. Ona zakochana w nim, on nie doceniający nasilenia uczuć u kochanki, stąd niedbały, nie liczący się z drobiazgami, które dla niej posiadają duże znaczenie. Powieść napisana z widoczną kulturą literacką, obserwacja psychologicznych przemian często bardzo trafna, nieraz odkrywcza.I pod tym względem utwór ten niewątpliwie odcina się bardzo mocna krechą od wszelakiego rodzaju lietrackiej tandety. Równocześnie jednak, iżby zachować „lekkość", rezygnuje autorka z ukazania głębszych aspektów przed stawionego konfliktu, poprzestając na notowaniu pierwszych wrażeń bohaterki. Nie dosyć na tym: zarówno bohaterka jak bohater utworu rekrutuja się z warstwy stosunkowo b. dobrze sytuowanych. Na tym tle niebardzo obarczeni prozą trudności materialnych, mogą kontemplować swoje „humory" w oderwaniu od wszelkich konfliktów o szerszym i głębszym zasięgu. Nuance utrzymują się dzięki temu na pierwszym planie, są bardziej „fotogeniczne".

W sumie utwór ciekawy, napisany dobrze, lecz poprzestający na sprawach błahych. Oczywiście, że błahostki te posiadaja swoja wagę. Życie codzienne w dużej mierze składa się bowiem z takich właśnie błahostek. Mimo to trudno opędzić się wrażeniu że czytelnik trzymany jest ciagle jakby na cukrowej smyczy; byle tylko nie myślał o korzeniach przedstawianych spraw, byle pozostał jedynie w kregu refleksji bohaterki, refleksji wyłacznie naskórkowych. Jest to — zapewne — psychologicznie prawdziwe w odniesieniu do osób, znajdujacych się w określonej sytuacji towarzysko — materialnej i opanowanym w dodatku przez sympatie, która nie dosięga jednak granic nietylko namiętności, lecz nawet solidnej pasii.

Tłumaczenie potoczyste, ale miejscami bałe miejscami językowo nieudolne; tym dziwniejsze to, że przekład tej ksiażki nie należał do trudnych.

m. b.

*)**Margareta Barê: „Mężczyźni są czasem bezwzględni"**, powieść Uniwersum 1938.

Czy naprawdę jest aż tak źle...

Einstein i T. Mann o naszych czasach

Amerykanie, urządzający w przyszłym roku wielką wystawę światową w Nowym Jorku, w myśl swej świętej zasady bicia rekordów, postanowili oczywiście przewyższyć rozmiarami, przepychem, atrakcjami niedawną wystawę paryską. Jedną z takich atrakcyj, która napewno ściągnie miliony snobów z całej kuli ziemskiej, ma być „manifest do potomności", wmurowany na terenie wystawy.

Jest to zbiór dokumentów, zawierających charakterystykę naszej epoki i jej dorobku, pisanych przez znanych uczonych i literatów. Mają one na celu ułatwienie przyszłym wiekom badań nad historią naszych czasów, naszemi obyczajami, kulturą, bolączkami, słowem, mają zobrazować wszystko, co ludzkość wspólnym wysiłkiem narodów i pokoleń zdobyła i przeżyła aż do roku 1938.

Ten testament 20 go wieku dla wieku 70-go, gdyż dopiero za 5000 lat, w roku 6939 obecnie ukryte dokumenty mają być odkopane i odczytane, został zaopatrzony w specjalny klucz, mający umożliwić przyszłym badaczom naszej epoki odczytanie manifestu na wypadek, gdyby już wtedy nie znano języka angielskiego. Na ten „klucz" składają się łatwo zrozumiałe hieroglify, tłumaczące najważniejsze wyrażenia i pojęcia dzisiejszej angielszczyzny.

Manifest został umieszczony w specjalnie zbudowanym schowku na głębokościu 15 metrow, przyczem uwzględniono wszelkie możliwe warunki, zabezpieczające dokumenty przed niszczącem działaniem powietrza i wilgoci. Miejsce wmurowania manifestu przykryto płytą, zaopatrzoną w napis, głoszący, że dopiero w roku 6939 wolno wydobyć dokumenty z ukrycia.

Mimo swej ekscentryczności, pomysł ten, obliczony na to, że jeśli wszystkie pomniki naszej cywilizacji kiedyś zaginą, właśnie ten „manifest" ocaleje, mieć może znaczenie jako synteza, jako zwięzła charakterystyka dorobku 20 go wieku, dokonana przez ludzi tej miary, co np. Albert Einstein i Tomasz Mann. Z pośród wszystkich prac, przekazanych wiekowi 70-mu, te dwie bowiem dotąd tylko zostały ogłoszone w prasie amerykańskiej. Resztę otacza narazie tajemnica, może wkrótce, a może dopiero po otwarciu wystawy dowiemy się, co inni, poza Einsteinem i Mannem, w naszem imieniu przekazali potomności.

Nasze czasy — pisze Einstein — były bogate w twórczych ludzi. Pokonanie sił przyrody i poznanie świata materii mogłyby bardzo ułatwić nam życie. Posiłkowaliśmy się siłami przyrody, by człowieka uwolnić od pracy najcięższej. Umiemy latać i porozumiewać się ze sobą przy pomocy niewidzialnych fal.

Einstein kończy swe wywody tak: Zródło naszych cierpień tkwi w tem, że rozsądek i charakter mas ludzkich są niewspółmiernie niskie w stosunku do rozumu i właściwości charakteru reprezentowanych przez twórców wartości naszej epoki.

Równie pesymistycznie wypadła ocena naszych czasów, dokonana przez znakomitego powieściopisarza Tomasza Manna:

Mniemanie — twierdzi Mann — że przyszłość to „lepsze czasy", jest jedną z największych pomyłek nauki o postępie. Niemniej, nie chcemy tracić nadziei wobec was, naszych dalekich potomków. Także i wy podobne do naszych żywić będziecie zapatrywania, tak jak nasze podobne są do zapatrywań ludzkich z przed pięciu tysięcy lat; także i z waszych czasów duchowi, intelektowi ludzkiemu będzie ciężko. Nigdy mu przecież lekko na tej ziemi nie było, inaczej jednak byłby ludzkości niepotrzebny. Optymizm, wiara w jaśniejszą przyszłość to też tylko wyraz wiecznych dążeń człowieka do urzeczywistnienia własnych, osobistych pragnień, by móc kiedyś wreszcie żyć po ludzku. Bracia przyszłości, wiedzcie że i my, wszystkiemu naprzekór, zgodni jesteśmy z wami w tych nadziejach i dążeniach.

Te głosy, wśród innych, jeszcze nieznanych — mają zabrzmieć w naszem imieniu za 5.000 lat, jako świadectwo stosunków 20 go wieku.

Kto wie, czy w swietle przyczyn składających się na tak skrajny pesymizm koryfeuszy współczesnej myśli ludzkiej, przyczyn, które z perspektywy 50 wieków z pewnością odmiennie zupełnie przedstawiać się będą, wnioski dziś wysnuwane nie okażą się błedne i fałszywe... Mimo wszystko bowiem, świat napewno dziś jest lepszy, niż przed pięciu tysiącami lat, lepszy też znacznie jeszcze będzie po następnych 50-ciu stuleciach. Bo w gruncie rzeczy — człowiek jest dobry... a Einstein i Mann za bardzo zgorzkniali.

Poczekajmy jednak na dalsze głosy naszych asów intelektu, może one będą pogodniejsze.

Miasta olbrzymy

Według ostatnich danych największym miastem na świecie jest Nowy Jork, liczący blisko 11 milionów mieszkańców. Na drugim miejscu znajduje się Londyn 8.576 tys., na trzecim Tokio 5.876 tys., na czwartym Paryż 4.889 tys., na piątym Berlin 4.196 tys., a dalej Moskwa, Chicago, Osaka, Leningrad, Buenos Aires, Szanghaj. Ludność tych 11 miast przekracza 2 miliony. Warszawa znajduje się na 18 miejscu z liczbą mieszkańców 1.261 tys. Poza tym jeszcze 20 miast na świecie liczy ponad milion mieszkańców. Ogółem na kuli ziemskiej znajduje się 36 ponad milionowych miast, z czego w Europie 14, w Azji 10, Ameryce Półn. i Poł. 9, w Australii 2 i w Afryce 1. 14 największych miast europejskich liczy niemal tyle samo ludności, co Polska 34.838.

Czechy państwem przemysłowym

Centralny związek przemysłowców czeskich przeprowadził obecnie ankietę, związaną z koniecznością sporządzenia nowego inwentarza stanu posiadania gospodarki czeskiej. Na podstawie wyników ankiety prezydium związku ustaliło, że Czechy nie będą miały tak silnie rolniczego charakteru, jak to początkowo przypuszczano. Również i w nowych granicach dotychczasowy stosunek produkcji przemysłowej i rolniczej nie ulegnie zbyt wielkim zmianom.

Wyżywienie ludności zapewnione będzie na przyszłość, zdaniem prezydium związku, jeśli rozbudowane zostaną przemysł i rzemiosło. Rozbudowę tych 2 dziedzin życia gospodarczego uważać należy za jedno z najpilniejszych zadan państwowej polityki gospodarczej.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

107) POWIEŚĆ

— Kelner — lody!

— Tu melanż!

— Dwa razy lemoniada.

— Oranżada.

Od przeszło dwóch lat nie bywał Otwiercki w kawiarniach. Szkoda mu było czasu, a na duszeniu się i spijaniu przeczyszczających napojów, nie zależało mu. Wolał pozostawać w domu i pracować lub przyjmować kogoś miłego, niż w kawiarniach uśmiechać się do „dobrych znajomych" i szczerzyć do nich zęby. Właściwie, nie miał ani „dobrych znajomych", ani „serdecznych przyjaciół". Nie miał nikogo - - był sam, w tym prawie cztero i pół milionowym mieście. Dlaczego? Był zbyt dobrym psychologiem, by nie poznać od razu właściwego powodu, dla którego ten, lub ów garnął się do niego, okazywał tyle serdeczności i zapraszał do siebie. Wiedział, że jest to fałsz i obłuda, że go jedynie do czegoś potrzebowano. Dlatego trzmał się od ludzi i ludzi od siebie z daleka. Bał się ich, a najwięcej bał się „serdecznych przyjaciół". Przed dwoma laty pozbył się ich ostatecznie. Umarli dla niego. Zniknęli z powierzchni ziemi, jakby nigdy na niej nie istnieli, jakby go z nimi nigdy nic nie łączyło. Z tymi przyjaciółmi jeszcze z dawnych czasów. Z tymi — — —

Nigdy o nich nie myślał. Ale teraz, przechodząc obok kawiarni spostrzegł siedzącego przy stoliku pana Obwarzankiewicza. Rozpierał się w krześle jak pasza, trzymał w pysku grube cygaro i psuł nim powietrze dookoła. Ufryzowany, upomadowany, podstrzyżony na ostatnią modę, rzucał się wszystkim w oczy swą wstrętną, opasłą mordą, kłaniał się łaskawie, witał uprzejmie, on dr. iur. Obwarzankiewicz, właściciel bajecznego mieszkania i auta, pan całą gębą. Jakby pół Berlina do niego należało. Przed laty, jako studentowi, takiej biedocie, chudzinie, niebożątku raczkowi — o mało z litości nie zapłacono wejścia na ślizgawkę, lub śniadania u tercjana w czasie pauzy. Taka była z niego „nędz galicyjska", takie nic. Dzisiaj — dr. Obwarzankiewicz był o sobie przekonany, że jest osobistością. W rzeczywistości kpiono sobie z niego, opowiadano o nim bujdy, naciągano w towarzystwie, wyśmiewano i uważano za pół matoła. I on od czasu do czasu witał Otwierckiego, byli ze sobą na „wy" niby jeszcze z czasów szkolnych i prócz tego wspomnienia szkolnego, nic ich nie łączyło. Ostatni raz rozmawiali ze sobą, — jak ten czas leci, myślał Otwiercki — dwa lata temu. Spotkali się wówczas w kawiarni. Obwarzankiewicz, Perliński, również „dr. iur.", Szermantowicz, były współwłaściciel fabryki luster i on, najskromniejszy z nich wszystkich, marzyciel, poeta, literat, dziennikarz, statysta filmowy...

Mówiono o tym i owym, narzekano na ciężkie czasy i ciągnięto przez słomki lemoniadę. Podobnie, jak nasi rodacy w Krakowie, we Lwowie lub Warszawie. Wszędzie to samo. Ludzie nie mają na kawałek chleba ale zażerają się w kawiarniach ciastkami. A Obwarzankiewicz naprawdę się nimi zażerał. Zamówił drugą porcję tortu z bitą śmietaną, lody, ciastka, mrożone owoce. — Jakąż to dla niego miało wagę. Chciał innym pokazać, że mimo tych ciężkich czasów może sobie jeszcze na niejedno pozwolić, na co naprzykład taki — — —

— Wiesz, mówił do Otwierckiego, często się nad tym zastanawiałem, jak ty możesz coś podobnego robić. Statysta w filmie. To ani stanowisko, ani egzystencja, ani przyszłość. W tym jest przecież coś poniżającego. Nie pojmuję, jak człowiek z twoim wykształceniem i twoją inteligencją, może się na coś takiego zdecydować. Przecież z tych kilkuset marek, które miesięcznie zarabiasz, żyć nie można.

— Żyć można z połowy, a nawet i z trzeciej części tego, co ja zarabiam. Naturalnie, jeżeli się ktoś umie rządzić.

— To jednak nie jest życiem, wtrącił Perliński.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Klęska szczurów na Ukrainie

Kijów. Rozmnażanie się szczurów na Ukrainie przybrało w roku bieżącym rozmiary klęski. Nie tylko w miasteczkach ale nawet w Kijowie i Charkowie szczury znajdują się niemal w każdym domu. Nawet w salach teatralnych pełno jest szczurów. W Kijowie zanotowano w roku bieżącym 411 pokąsań przez szczury. W instytucie pasteurowskim leczy się obecnie 330 ludzi zarażonych przez szczury złośliwą infekcją.

Dochodzenia karne

za oświadczenia przeciw wyborcze

Działdowo. Ogólne zaciekawienie wywołała wiadomość o wszczęciu dochodzeń karnych przez prokuratora przeciwko znanemu na terenie Działdowa kupcowi Piotrowi Głowackiemu, prezesowi Akcji Katolickiej i wiceprezesowi Stronnictwa Narodowego na obwód Działdowa. Jak się okazuje, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wysunęła p. Głowackiego na członka do okręgowego zgromadzenia wyborczego. P. Głowacki jednak wyboru nie przyjął, a nawet w miejscowym „Głosie Mazurskim" umieścił odpowiednie w tej sprawie oświadczenie, w którym znamion przestępstwa wyborczego dopatrzył się prokurator i wszczął dochodzenia karne.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w ... łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w I łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4